

W wielu domach życie rodzinne skupia się wokół telewizora. Tu się je posiłki i tu się rozmawia, tu załatwia się nabrzmiałe sprawy i tu dzieci się bawią. Czy to prawda, że podczas oglądania telewizji dziecko odpoczywa, rozwija się intelektualnie i intensywnie uczy? Ile czasu dzieci faktycznie spędzają przed telewizorem? Dlaczego przedszkolaki nie chcą oglądać książek z pięknymi ilustracjami?

Edyta Gruszczyk-Kolczyńska

O zgubnych skutkach zezwalania dzieciom na oglądanie telewizji ponad miarę i korzystanie z komputerów oraz tabletów

część pierwsza

Zapytałam rodziców starszych przedszkolaków, ile czasu dziennie ich dziecko siedzi przed telewizorem i ogląda filmy. Odpowiadali: *Chyba godzinę*. Widząc moje niedowierzanie, wyjaśniali, że czasami zezwalają dziecku oglądać filmy dłużej, bo:

- **odpoczywa**. Tymczasem oglądanie filmów wywołuje u dzieci rozdrażnienie i zmęczenie, łączy się też ze sporym wysiłkiem intelektualnym i napięciem emocjonalnym;
- **lepiej się rozwija intelektualnie**. Jest wręcz przeciwnie, gdyż oglądanie ponad miarę filmów powoduje zwolnienie tempa rozwoju intelektualnego dzieci;
- **uczy się intensywnie**. Jeżeli po obejrzeniu filmu dorosły nie porozmawia z dzieckiem o tym, co widział i co o tym sądzi, dziecko po chwili zapomni to, co oglądało;
- **uczy się norm moralnych**, patrząc na przygody bohaterów baśni. Bywa odwrotnie, jeżeli o takich normach dorośli nie rozmawiają z dzieckiem po oglądnięciu filmu.

Te i inne nieporozumienia wyjaśnię w pierwszej części tego artykułu. Jest to konieczne, gdyż miejsce przed telewizorem stało się w wielu domach centrum życia rodzinnego. Tu się je posiłki i tu rozmawia, tu załatwia się nabrzmiałe sprawy (podniesionym głosem, aby przekrzyczeć telewizor) i tu dzieci się bawią. Problem w tym, że zabawy te trwają

krótko; niezaspokojona potrzeba ruchu sprawia, że dziecko preferuje zabawy ruchowe: tarza się po dywanie, skacze po meblach, rzuca piłką, biega z kąta w kąt. Na dodatek hałasuje i krzyczy. Konieczność zaspokojenia potrzeby ruchu powoduje, że słabo reaguje na upomnienia, albo nie robi tego wcale. Dorosłych to złości i awantury są na porządku dziennym, po kilka dziennie.

Podobnie jest w innych krajach. Z ustaleń M. Desmurgeta¹ wynika, że w blisko 40% badanych francuskich gospodarstwach domowych telewizor jest włączony przez cały dzień. Wiele matek dzieci przedszkolnych traktuje bowiem *szum telewizyjny* jako coś, dzięki czemu mniej odczuwają samotność i lepiej funkcjonują.

Problem w tym, że w pomieszczeniach z włączonym na okrągło telewizorem bawią się dzieci, a z badań wynika, że *szum telewizyjny* poważnie zaburza ich spontaniczną aktywność². Chociaż dziecko – bawiąc się – tylko przez ok. 5% czasu zabawy spogląda na ekran, to każdy rzut oka powoduje przerwanie tej działalności. Ponadto dzieci te częściej zmieniają zabawki, realizują uboższe formy zabaw i mniej czasu są skupione na sensownych czynnościach zabawowych.

Włączony przez cały dzień telewizor poważnie zaburza u dzieci rozwój zdolności do skupiania uwagi i gospodarowania zasobami poznawczymi, jeżeli bawiąc się, przebywają w tym samym pomieszczeniu.

1) *Teleoglupianie. O zgubnych skutkach oglądania telewizji (nie tylko przez dzieci)*, s. 127 i n. Namawiam do uważnego przestudiowania cytowanej publikacji. Autor uzasadnia w niej tezę, że telewizja nie tylko hamuje rozwój intelektualny, ale zagraża też zdrowiu dzieci i dorosłych oraz rodzi lęk i przemoc. Desmurget powołuje się na 1193 publikacje zawierające wyniki badań naukowych dotyczących tych ważnych wychowawczo problemów.

2) *Op. cit.*, s. 140 i n. Desmurget powołuje się na tu badania: D.R. Anderson i T.A. Pempek, *Television and very young children*, Am., Behav. Sci. 2005, 48, 503 et passim; M.E. Schmidt, *The effects of background television on the toy play behavior very young children*, Child Dev. 2008, 79, 1137 et passim.

Ile czasu dzieci faktycznie spędzają przed odbiornikiem TV?

Zacznijmy od dorosłych, wszak od nich zależy, ile czasu dziecko może siedzieć przed telewizorem i komputerem. Cytowany już M. Desmurget³, powołując się na badania z 2010 roku, twierdzi: *Typowy widz w wieku powyżej 15 lat każdego dnia spędza przed telewizorem 3 godziny i 40 minut. W przeliczeniu jest to ok. 20-25% czasu, gdy człowiek nie śpi, czyli 75% czasu wolnego. Stwierdza też, że [...] uczeń szkoły podstawowej spędza każdego roku więcej czasu przed telewizorem, niż ucząc się pod kierunkiem swoich nauczycieli.*

Podobnie jest u nas – z dostępnych danych⁴ wynika bowiem, że w roku 2012 statystyczny Polak spędzał przez telewizorem ok. 3,5 godziny dziennie. Jak wynika z raportu „Czy telewizja jest dla dzieci”, zleconego przez rodzinny program „Da Vinci Learning”, ok. 91% polskich dzieci siedzi przed telewizorem i ogląda filmy, a ok. 60,5% robi to przez kilka godzin dziennie. Na dodatek ¼ tych dzieci ma do własnej dyspozycji odbiornik telewizyjny, z którego nie korzystają inni członkowie rodziny⁵. Przekłada się to na zatrważająco długi czas oglądania filmów. Cytowany już Desmurget⁶ szacuje, że w zależności od wieku dziecka czas oglądania stanowi wówczas 60-75% czasu czuwania. Pociąga to za sobą:

- **rażące ograniczenie aktywności ruchowej**, w konsekwencji nasilanie się głodu ruchu i występowanie zaburzeń rozwoju sprawności ruchowej dzieci;
- **degradację nawyków żywieniowych**: oglądając filmy, dzieci podjadają tzw. śmieciowe jedzenie, a potem nie chcą jeść obiadu i kolacji;
- **zdecydowanie krótszy czas przeznaczony na czytanie**, a także znaczące pogorszenie się szkolnych osiągnięć młodszych i starszych uczniów;
- **ochłodzenie stosunków rodzinnych** spowodowane ograniczaniem czasu na rozmowy i wspólne wykonywanie domowych czynności.

Na dodatek stwierdzono⁷, że im bardziej matka jest przygnębiona i zmęczona, tym większe dawki telewizji otrzymują jej dzieci, zwłaszcza przed ukończeniem trzeciego i czwartego roku życia. Maluchy siedzą same naprzeciw telewizora i oglądają wszystko jak leci, w godzinach, w jakich im się podoba. Konsekwencją jest wcześniej pojawiające się i silne uzależnienie dzieci od oglądania telewizji, ze wszystkimi groźnymi konsekwencjami. Na dodatek wielu dorosłych nie widzi w tym problemu, wszak i oni są uzależnieni od telewizji.

Dla zilustrowania tego problemu przytaczam przykład podany przez Desmurget⁸. Czynie to też ze względu na interpretację świadczącą o tendencji ignorowania problemu przez niektórych specjalistów od wychowania: pewna matka trzy razy prosiła swojego sześciolatniego syna, aby wyłączył telewizor. Wreszcie wyciągnęła wtyczkę i przerwała oglądanie kolejnego filmu. Na to dziecko zareagowało ostrym atakiem złości. W interpretacji specjalistów powodem ataku (**!**) było zaślepienie matki (**!**) i skierowali do rodziców następujące pouczenie (cytuję): *Jeżeli autorytatywne wyłączenie telewizor i odejście, dziecko znajdzie się w stanie frustracji i złości, później będzie nastawione nieufne, gdy będziecie je do czegoś nakłaniać.*

3) Op. cit., s. 37 i in.

4) Zob. <http://film.wp.pl>. Są to dane PAP-u z 18 lutego 2013 r. W analogicznym okresie ubiegłego roku Polacy spędzili w ten sposób 3 godziny i 29 minut, czyli o 13 minut mniej. Można więc przypuszczać, że zjawisko oglądania na okrągło programów telewizyjnych ma tendencję wzrastającą.

5) Dla porównania: (M. Desmurget, op. cit., s. 48-49) w Stanach Zjednoczonych ok. 29% trzylatków, 43% dzieci w wieku ośmiu lat i starszych ma telewizor w swoim pokoju. We Francji szacuje się, że ok. 26% sześciolatków i ośmiolatków oraz ok. 42% trzynastolatków i starszych ma telewizor do swej wyłącznej dyspozycji. Podobne proporcje są w Niemczech i Belgii. Przypuszczam, że podobnie będzie niedługo w Polsce – wskazuje na to niebawem bogata oferta internetowa kierowana do rodziców, zatytułowana *Telewizor w pokoju dziecka*, a także ślepe kopiowanie wzorców urządzania mieszkań i wychowywania dzieci w tzw. krajach zachodnich.

6) M. Desmurget, op. cit., s. 49-50.

7) M. Desmurget, op. cit., s. 50.

8) M. Desmurget, op. cit., s. 56.

GREG[®] WYDAWNICTWO

czytanie metodą sylabową



ELEMENTARZ
czytamy bajki
metodą sylabową

19,95 zł

ĆWICZENIA
w czytaniu i pisaniu
ELEMENTARZ

14,95 zł



ELEMENTARZ
czytamy metodą
sylabową

17,89 zł

**MÓJ PIERWSZY
ELEMENTARZ**
czytamy metodą
sylabową

12,98 zł



**RABATY DLA
PRZEDSZKOLI!**

Wydawnictwo GREG
ul. Klasztorna 2B
31-979 Kraków
zamów na
www.greg.pl

Osobiście uważam, że interpretowanie w opisanej sytuacji dziecięcego ataku złości (stosunkowo częstego u dzieci) jako atak łez jest szkodliwym nieporozumieniem. Co innego płacz dziecka jako wyraz rozpacz, a co innego łzy towarzyszące manifestowaniu złości w odpowiedzi na rozsądne stawianie granic przez rodziców. Mam też uzasadnione obawy (wynikające z rozmów, które prowadziłam z psychologami i rodzicami, oraz z treści wpisów na stronach internetowych opatrzonych hasłem *Dziecko i telewizor*), że i u nas, w Polsce, rodzice doświadczają podobnych reakcji dzieci na wyznaczanie im barier w oglądaniu filmów, a niektórzy specjaliści od wychowania są skłonni do podobnych interpretacji. Dlatego przytoczę ustalenia naukowe świadczące o tym, jakie spustoszenie wyrządza w umysłach dzieci oglądanie telewizji w nadmiarze.

Nadmierne oglądanie filmów przez dzieci kładzie się cieniem na rozwoju zdolności do skupiania się, uważnym spostrzeganiu i rozwoju intelektualnym

Uzasadnienie tej tezy zacznę od przedstawienia fragmentu własnych doświadczeń naukowych⁹. Przystępując do eksperymentalnego sprawdzania efektywności edukacyjnej programu *Dzieciątka matematyka*, zbierałam dowody na to, że możliwości intelektualne sześciolatków uczestniczących w badaniach mieszczą się w szeroko pojętej normie.

Posłużyłam się *Testem matryc Ravena dla dzieci*, wykorzystywanym do pomiaru inteligencji ogólnej (test jest bezsłowny, składa się z pięciu skal zawierających polecenia z serii zadań-matryc. Każda matryca składa się z planszy, z której wykrojono fragment. Pod planszą jest kilka małych plansz, w których jedna jest fragmentem wykrojonym z dużej planszy. Badany ma przeanalizować wzór znajdujący się na dużej planszy i uchwycić relacje pomiędzy elementami graficznymi tworzącymi wzór. Potem ma wskazać brakujący fragment na jednej z małych plansz. Im więcej trafionych wskazań, tym lepszy wynik testu), a badania zleciłam psychologom. Zaniepokoiłam się, analizując wyniki tych badań, bo zbyt wiele dzieci wypadło bardzo źle, a badaniami objęte były wszyst-

kie sześciolatki mieszkające w wybranej miejscowości. Postanowiłam przyjrzeć się, jak dzieci rozwiązują test. Ustaliłam, że powodem niskich osiągnięć jest tendencja do następujących zachowań:

- badane dzieci nie analizowały wzorów przedstawionych na dużych planszach, bo zbyt krótko spoglądały na każdą z plansz (rozpoznawanie wzoru na planszy wymaga organizowania pola spostrzeżeniowego, aby uchwycić relacje pomiędzy elementami wzoru. Wodzenie wzrokiem wzdłuż linii wzoru, przenoszenie wzroku z jednego elementu graficznego do następnego i ustalanie regularności wymaga czasu¹⁰). Potem wskazywały na chybił trafił którąś z małych plansz, jako pasującą do wyciętego fragmentu z dużej planszy, i szybko przechodziły do następnego zadania testowego;
- w konsekwencji dzieci sprowadzały rozwiązywanie zadań testowych do przewracania kartek z matrycami, pobieżnego spoglądania na dużą planszę i szybkiego wskazywania, metodą prób i błędów, którejs z małych plansz.

Stąd krótki czas rozwiązywania zadań i słabe wyniki. Rozpoznawanie wzoru na planszy wymaga przecież dłuższego czasu, wysiłku umysłowego i organizowania pola spostrzeżeniowego – zgodnie z mechanizmami pamięci wzrokowej, zapamiętanie większej liczby elementów wymaga intelektualnego organizowania pola spostrzeżeniowego¹¹. Trzeba wodzić wzrokiem wzdłuż linii wzoru na dużej planszy i konsekwentnie przenosić wzrok z jednego elementu graficznego na następny. Tylko w ten sposób można uchwycić relacje pomiędzy elementami graficznymi planszy i ustalić logikę wzoru. Potem należy uważnie oglądnąć wszystkie małe plansze, aby wskazać tę, na której znajduje się fragment z poprzednio analizowanej większej całości (kontynuacja logiki wzoru). Ponieważ dzieci nie realizowały takich czynności, trzeba było wyjaśnić, co sprawia, że dzieci nie interesują się kolorowymi planszami i nie dążą do poznania tego, co one przedstawiają. Pomogły mi w tym doświadczenia badawcze zgromadzone w trakcie konstruowania programów wspomagających dzieci w rozwoju zdolności do skupiania uwagi i zapamiętywania¹². Ustaliłam, że powodem są następujące zmiany w wychowaniu domowym:

- dzieci coraz więcej czasu spędzają przed ekranem telewizora i oglądają filmy, a te są ruchomymi obrazkami;

9) Są to ustalenia badawcze zrealizowane na obrzeżu prowadzonych przez wiele lat badań nad skutecznością edukacyjną koncepcji *Dzieciątka matematyka*. Wyniki tych badań przedstawiałam już wielokrotnie, ostatnio w książce *O dzieciach uzdolnionych matematycznie. Książka dla rodziców i nauczycieli*, dlatego nie omawiam ich szczegółowo. Ze względu na konieczność przestrzegania reguł ochrony danych osobistych nie podaję nazwy miejscowości, w której je prowadziłam.

10) Więcej zob. *Wspomaganie dzieci w rozwoju do skupienia uwagi i zapamiętywania. Uwarunkowania psychologiczne i pedagogiczne, programy i metodyka*, rozdz. 4.

11) Więcej zob. A. Baddeley, *Pamięć: poradnik użytkownika*; E. Gruszczyk-Kolczyńska, *Niektóre hipotezy, wyniki badań i wnioski na przykładzie korzystania z informacji podawanych w formie ikonicznej i in.*

12) Programy te, wraz podstawami psychologicznymi i scenariuszami zajęć z dziećmi, znajdują się cytowanej publikacji E. Gruszczyk-Kolczyńskiej i E. Zielińskiej *Wspomaganie dzieci w rozwoju do skupiania uwagi i zapamiętywania...*, rozdz. 3-7.

- dorośli przestali dbać o to, aby dzieci miały kontakt z książeczkami, i nie oglądają wspólnie z nimi książkowych ilustracji, które z natury swej są statyczne.

Skutkiem tego dzieci przeglądając książeczkę, szukają... ruchomych obrazów. Ponieważ ich tam nie ma, zawiedzione porzucają książkę nawet wówczas, gdy znajdują się w niej piękne ilustracje. Ponieważ nauczycielki skarżą się, że coraz więcej dzieci nie interesuje się książkami i zawartymi w nich obrazkami, warto szerzej omówić to zjawisko.

Co sprawia, że ruchome obrazki, np. filmy, są preferowane nie tylko przez dzieci? Ruszające się obiekty znajdujące się w polu spostrzeżeniowym prowokują do skupiania uwagi, a wodzenie za nimi wzrokiem nie wymaga wysiłku, bo dzieje się automatycznie. Tę cechę człowiek nabył, gdy jego życie zależało od tego, jak szybko zareaguje na coś, co się rusza: ucieknie przed zagrożeniem (np. wężem), zmobilizuje się do polowania (np. na królika). Dlatego skupianie uwagi na ruchomym obrazie nie wymaga od dziecka wysiłku: dosłownie automatycznie *zahacza* ono wzrok na poruszającym obiekcie i wodzi za nim oczami. Dzięki temu dziecko może bez większego wysiłku ustalić sens tego, co ogląda, oczywiście na dostępnym sobie poziomie (można się o tym przekonać, rozmawiając z dzieckiem po wspólnym oglądaniu filmu). Okaże się wówczas, że ta sama fabuła ma inny sens dla dziecka, inny dla dorosłego, np. dla dorosłego ważna była dramatyczna sytuacja i przerażenie Myszy Miki uciekającej przed kotem, dziecko natomiast było zafascynowane kotem, który gonił myszkę, i współczuło mu, że jej nie upolował. Wynika z tego, że jeżeli dorośli nie porozmawiają z dzieckiem po obejrzeniu filmu i nie skłoni do wyciągnięcia właściwych wniosków, wnioski, do których dziecko może dojść samo, są trudne do przewidzenia). Twórcy filmów mogą na różne sposoby, np. za pomocą ruchu sylwetek, operowania światłem, dźwięku wywołującego odpowiednie skojarzenia, kierować uwagę patrzącego tam, gdzie chcą. Wszystko to sprawia, że mają władzę nad aktywnością percepcyjną i świadomością dziecka oglądającego film – to oni decydują o tym, co dziecko widzi i czego doznaje.

Mylą się więc ci, którzy twierdzą, że w trakcie oglądania filmu dziecko rozwija zdolność do skupiania uwagi i zdolności intelektualne. Czynności umysłowe dziecka są bowiem – poglądowo mówiąc – *prowadzone na smyczy*, a ono jedynie się temu poddaje. Może się z niewoli *smyczy* wyzwolić... wyłączając telewizor. Tego jednak nie czyni, gdyż bezwolne oglądanie jest fascynujące i... nie wymaga wysiłku.

W odmiennej sytuacji jest dziecko oglądające obrazki w książeczkach. Żeby ustalić treść obrazka, dziecko musi objąć go wzrokiem i sensownie organizować wszystkie elementy graficzne. Polega to na prowadzeniu wzroku od jednego elementu do drugiego i łączeniu ich w zrozumiałą całość. Do tego potrzebne jest skupienie uwagi i spory wysiłek intelektualny. Nagrodą jest przyjemność ustalenia treści oglądanego obrazka.

Problem w tym, że tego wszystkiego dorośli musi nauczyć w trakcie wspólnego oglądania obrazków¹³. Opłaci się to stokrotnie, bo jednym z wiodących środków przekazu w szkolnym kształceniu są statyczne obrazki, o czym świadczą ściany sal i strony pakietów edukacyjnych wypełnione obrazkami i grafami. Jeżeli dziecko będzie umiało ustalić treść statycznego obrazka, odczyta też sens grafu, plan, mapę. Uniknie więc nadmiernych trudności w nabywaniu szkolnych wiadomości i umiejętności. Problem w tym, że w wychowaniu domowym zmieniły się proporcje: znacząco skrócony został czas wspólnego oglądania z dzieckiem obrazków w książeczkach (lub nie ogląda się ich wcale)¹⁴, a wydłużył się czas spędzany przed telewizorem. Mamy tu do

13) W jaki sposób można tego dokonać, wyjaśniam w rozdz. 4 cytowanej książki *Wspomaganie dzieci w rozwoju do skupiania uwagi i zapamiętywania...* Opisuję tam też babcine metody rozwijania u dzieci umiejętności organizowania pola spostrzeżeniowego, a także metody możliwe do stosowania w przedszkolach. W książce *Dwulatki i trzylatki w przedszkolu i w domu. Jak świadomie je wychowywać i uczyć* podane są podstawy psychologiczne i metodyka kształtowania u dzieci zdolności do koncentrowania się na statycznych obrazkach i ustalania, co one przedstawiają, s. 223-231.

14) Potwierdza to cytowany już M. Desdemont. Gdy telewizor nasączy swoją obecnością rodzinną przestrzeń, dzieci trzy-, czteroletnie dużo mniej czasu spędzają na zabawie książeczkami. Szacuje się, że przy nadmiernym oglądaniu TV czas, w jakim dziecko zajmuje się książeczkami, spada o ¼ (z 43 minut do 34).



KLASYKA W NOWYM WYDANIU



stron: 12
miękka oprawa
cena det.:
4,50 zł



Wydawnictwo Skrzat

www.skrzat.com.pl

Dział handlowy: tel. (12) 418 41 98

czynienia ze szkodliwą tendencją do przedkładania w wychowaniu dzieci tego, co przyjemne, ponad to, co konieczne. Wielu dorosłych woli zachęcać dziecko do oglądania filmów (bywa, po kilka dziennie), zamiast mozolić się w trakcie procesu wdrażania dziecka do uważnego słuchania opowieści, wspólnego ustalania, co przedstawiają obrazki, i prowadzenia z nim rozmów. Oglądanie filmów sprawia dziecku przyjemność, a rodzice są zadowoleni, że przez ten czas mogą zajmować się swoimi sprawami.

Wysoce niepokojące jest to, że konsekwencje takich wyborów i takiego postępowania dorosłych są już uchwytne w badaniach nad rozwojem intelektualnym dzieci. Wynika to jednoznacznie z opisanych badań. Równie niepokojące pod tym względem są wnioski z niemieckich badań przeprowadzonych przez P. Wintersteina oraz R.J. Jungwirtha¹⁵, w których uczestniczyło blisko 2 tysiące dzieci. Każde z nich miało narysować człowieka (zmodyfikowana wersja znanego testu stosowanego do orientowania się w rozwoju intelektualnym dzieci). Rysunki te były oceniane w punktach – dziecko mogło otrzymać 13 punktów za policzalne elementy rysunku człowieka (za narysowane nogi, ręce, palce u rąk, włosy, uszy itd.). Okazało się, że bogactwo elementów graficznych, za pomocą których dzieci przedstawiały człowieka, zależało od tego, ile czasu dziennie spędzały przed telewizorem. Dzieci oglądające telewizję:

- 30 minut i mniej – zdobywały do 10 punktów;
- ok. 2 godzin – już tylko do 8,5 punktów;
- 3 godziny i więcej – maksymalnie 6 punktów.

Są to alarmujące ustalenia, zważywszy, że na podstawie testu *Rysunek człowieka* wnioskuje się o możliwościach intelektualnych dzieci. Wynika z nich jednoznacznie, że zbyt długie siedzenie przed telewizorem kładzie się cieniem na rozwoju umysłowym dzieci. Równie alarmujące są wyniki badań¹⁶ w których ustalono, że:

- im więcej czasu dziecko ogląda telewizję przed trzecim rokiem życia, tym mniej angażuje się w naukę w wieku dziesięciu lat (w sensie uczestnictwa, wysiłku i dociekliwości);
- nadmierne oglądanie telewizji zwiększa impulsywność dzieci zarówno w sferze zachowania, jak i w sferze poznawczej, zmniejszając zarazem wytrwałość, pociąg do zadań intelektualnie wymagających i zdolność koncentracji;
- każda godzina spędzona przed teleodbiornikiem między piątym a jedenastym rokiem życia zwiększała o blisko 50% prawdopodobieństwo pojawienia

się zaburzeń uwagi w wieku trzynastu lat, z wyłączeniem licznych potencjalnych zamiennych towarzyszących występowania deficytów uwagi¹⁷.

Ponieważ oprócz telewizora dzieciom coraz częściej udostępnia się komputer lub tablet, warto przyjrzeć się bliżej, jaką rolę odgrywają te urządzenia w wychowaniu i kształceniu dzieci. Kwestie te omówię w drugiej części artykułu. Wskażę też, w jaki sposób korzystać z TV, aby uniknąć niekorzystnych zmian w rozwoju umysłowym dzieci. ■

Bibliografia:

- Baddeley A., *Pamięć: poradnik użytkownika*, Warszawa 1998.
- Desmurget M., *Teleoglupianie. O zgubnych skutkach oglądania telewizji (nie tylko przez dzieci)*, Warszawa 2012.
- Gruszczyk-Kolczyńska E., *Dzieci ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się matematyki*, Warszawa 2008.
- Gruszczyk-Kolczyńska E., *Niektóre hipotezy, wyniki badań i wnioski na przykładzie korzystania z informacji podawanych w formie ikonicznej*, [w:] *Osoby niepełnosprawne a media cyfrowe. Z pogranicza teorii i praktyki*, red. A. Andrzejewska, J. Bednarek, Warszawa 2010.
- Gruszczyk-Kolczyńska E., *O dzieciach uzdolnionych matematycznie. Książka dla rodziców i nauczycieli*, Warszawa 2012.
- Gruszczyk-Kolczyńska E., Zielińska E., *Dwulatki i trzylatki w przedszkolu i w domu. Jak świadomie je wychowywać i uczyć*, Kraków 2012.
- Gruszczyk-Kolczyńska E., Zielińska E., *Wspomaganie dzieci w rozwoju do skupienia uwagi zapamiętywania. Uwarunkowania psychologiczne i pedagogiczne, programy i metodyka*, Warszawa 2005. www.edziecko.pl/rodzice [dostęp: 22 lutego 2013].
- Jelinek J.A., *Edukacja medialna małego dziecka – (bez) błędnie realizowana konieczność*, [w:] *Wyzwania współczesnej edukacji przedszkolnej*, red. M. Kotarba-Kańczugowska, Warszawa 2012.
- Kurcz I., *Psychologia języka i komunikacji*, Warszawa 2000.
- Morris D., *Zwierzę zwane człowiekiem*, Warszawa 1997.
- O dzieciach matematycznie uzdolnionych. Książka dla rodziców i nauczycieli*, red. E. Gruszczyk-Kolczyńska, Warszawa 2012.
- Winterstein P., Jungwirth R.J., *Medienkonsum und passivrauchen bei vorschulkindern*, „Kinder und Jugendarzt” 2006, 37.



Edyta Gruszczyk-Kolczyńska – profesor zwyczajny nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi. Autorka m.in. ponad 263030

W następnym numerze:

Rola komputera i tabletu w wychowaniu i kształceniu dzieci.
W jaki sposób korzystać z TV, aby uniknąć niekorzystnych zmian w rozwoju umysłowym dzieci?

15) Podaję za M. Desmurget'em, *op. cit.*, s. 169 i n.

16) Ponieważ nie znalazłam takich badań realizowanych w Polsce, przytaczam te, na które powołuje się M. Desmurget (*op. cit.*, 136) korzystając z publikacji L.S. Pagani (et. al.) *Prospective associations between early childhood television exposure and academic psychosocial and physical well-being by middle childhood*. Arch. Pediatr. Adolesc. Med. 2010, 164, s. 425 et passim.

17) W uzasadnieniu M. Desmurget przytacza ustalenia C.E. Landhuis (et. al.) *Does childhood television viewing lead to attention problems in adolescence? Results a prospective longitudinal study*, „Pediatrics” 2007, 120, s. 532 et passim.